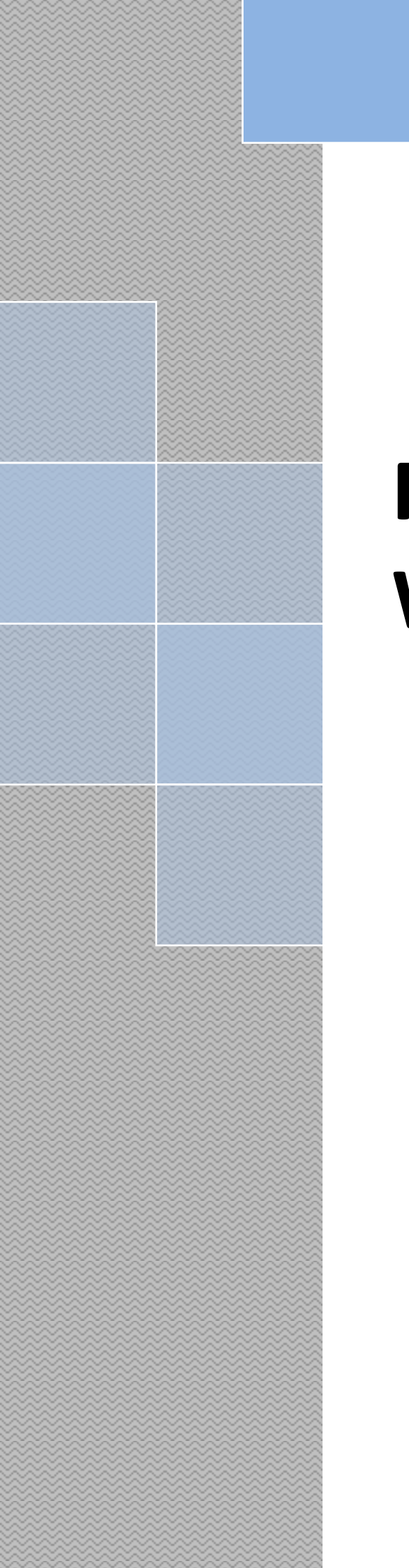




RYGOR W PRZEDSZKOLU

RYGOR W PRZEDSZKOLU

Bez względu na to, jaką metodą pracuje dana placówka, czy jest prywatna czy publiczna, najważniejszy jest w niej zawsze „czynniki ludzki”, czyli to, kto konkretnie zajmuje się przebywającymi tam dziećmi.

Przepisy, zasady i żelazna dyscyplina

Niestety w wielu przedszkolach, wciąż żywe są stare zasady dotyczące rutyny i dyscypliny, często bardzo uprzykrzające życie najmłodszym, a i rodzicom spędzające sen z powiek i przypominające traumę z dzieciństwa. Choć nie da się ukryć, że organizacja grupy wymaga pewnych zasad i rytuałów, to niekoniecznie muszą one opierać się na żelaznej dyscyplinie. Niestety w wielu miejscach stosowane, są nadal różnego rodzaju środki przymusu czy manipulacji, niejednokrotnie wcale nie mające na celu faktycznej troski o dobro najmłodszych. A przecież, żadne przepisy nie regulują metod, jakimi należy pracować z dziećmi, ani nie dyktują, w jaki sposób, należy zaprowadzać ład i harmonię w grupie.

Poniżej, kilka propozycji rozwiązania trudnych sytuacji, jakie mogą pojawić się w życiu przedszkolaka:

1. Leżakowanie

Wielu rodziców, pamięta długie godziny patrzenia w sufit, spędzone w towarzystwie znużonych współtowarzyszy lub pochrapujących kolegów. Oczywiście, nikt nie podaje w wątpliwość, że niektóre dzieci potrzebują odpoczynku i wyciszenia po przedszkolnym obiedzie, ale czy rzeczywiście niezbędne jest przebieranie ich w piżamki i układanie w pościeli na półtoragodzinne leżenie? Są maluchy, dla których popołudniowa drzemka, jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania (niejeden dorosły chętnie skorzystałby z takiej regeneracji w środku dnia), **tylko co z tymi, które tego nie chcą i nie potrzebują lub nie mogą zasnąć, gdy wypada pora leżakowania?**

W wielu miejscach, nie tylko w publicznych placówkach, trudno o porozumienie w tej sprawie. Okazuje się jednak, że można inaczej. I to nawet w grupach mieszanych wiekowo, gdzie w jednej sali, znajduje się zmęczony przedszkolnym dniem trzylatek i pełen energii sześciolatek. Są placówki, w których opiekunki stwarzają przestrzeń do wyciszenia, a wiedząc, które dzieci potrzebują snu, tak organizują otoczenie i czas, aby jedni mogli

skorzystać z dłuższej drzemki, inni mogli zdrzemnąć się tylko na chwilę, a jeszcze inni przy czytanej bajce albo śpiewanych kołysankach odpoczęli przed drugą częścią dnia.

Oczywiście, taki sposób traktowania dzieci wymaga dużego zaangażowania, wyrozumiałości i wrażliwości, by troskliwie zająć się tymi, którzy snu potrzebują, ale i wyrozumiale zatroszczyć się o potrzeby tych, którzy spać nie chcą i po chwili zaczynają się nudzić. Jednak trudno, w tym miejscu nie przypomnieć, że przedszkole jest dla dzieci, nie dzieci dla przedszkola...

2. Przymus jedzenia i siedzenia przy stole

Zachowania przemocowe, względem dzieci na szczęście, coraz częściej są piętnowane. **Zmuszanie do jedzenia nie jest niczym innym jak wyraźnym przejawem przemocy, która niestety w konsekwencji, może prowadzić do różnego rodzaju zaburzeń odżywiania.** Choć, samo wynikające z troski zachęcanie do jedzenia czy próbowania nie musi być niczym złym, to wprowadzanie presji słowami: *„otwórz buzię”* albo *„nie wstaniesz, póki talerz nie będzie pusty”* czymś takim już nie jest.

Także, przymus siedzenia przy stole, póki pozostali nie skończą swojego posiłku może być dla niektórych 2–3-latków trudny do zniesienia. Wprowadzanie dobrych nawyków lepiej rozpocząć przez zachęcanie, nie strofowanie. Tu również, dobrą inspiracją, może być przykład alternatywnych placówek, w których są grupy zróżnicowane wiekowo. W takich miejscach starsze dzieci, już obyte z przedszkolnymi rytuałami, są dla maluchów przewodnikami i wspierają je w przystosowywaniu się, do codziennych zasad. Wspólne przymusowe siedzenie, przy stole nie stanie się niczym przyjemnym, gdy będzie kojarzyć się z karą, groźbą czy szantażem. Jednak, osiągnięty przez zachęcanie, przykład starszych kolegów i miłą atmosferę będzie swego rodzaju inwestycją i miłą normą.

3. Publiczne występy

Rodzice je uwielbiają. Niestety, nie zawsze są one prezentacją dziecięcych umiejętności, a częściej odbiciem ambicji przedszkola lub pań nauczycielek, które chciałyby swoich wychowanków pokazać z jak najlepszej strony, jako efekt swojej pracy. Wiele dzieci stresuje się publicznymi występami. Nie wszystkie, chcą stanąć przed grupą często obcych dorosłych, choć oczywiście są i takie, które na scenie czują się jak ryba w wodzie. **Warto, jednak brać pod uwagę, także wrażliwość tych bardziej nieśmiałych maluchów.**

Niestety, doświadczenie pokazuje, że nie wszędzie opiekunowie przedszkolni, radzą sobie z takimi sytuacjami i często bardziej liczy się końcowy efekt wystąpienia całej grupy, niż potrzeby zagubionego i przestraszonego malucha. Zmuszanie, dzieci do odgrywania swojej roli, bez względu na wszystko nie pomaga w przełamywaniu nieśmiałości, a brak chęci do prezentacji swoich talentów i umiejętności przed grupą widzów nie świadczy wcale o ich braku lub jakichkolwiek zaburzeniach, czy deficytach. Każdy jest inny, przecież my, dorośli, też nie wszyscy lubimy występować publicznie. Lepszym wyjściem, jest zachęcenie malucha do odśpiewania piosenki wraz z całą grupą, zamiast zmuszania go do solowego występu; można, też pozwolić mu stać z boku, w tylnym rzędzie lub za elementami scenografii, bez presji i przymusu.

4. Kary

Niestety, jednym z nadal powszechnie stosowanych narzędzi utrzymujących dyscyplinę w wielu placówkach przedszkolnych jest system kar i nagród. O tym, dlaczego warto z nich zrezygnować, można przeczytać w książce „Wychowanie bez kar i nagród” A. Kohna oraz licznych artykułach (np. [tu dziecisawazne.pl](http://tu.dziecisawazne.pl)). **Karne krzeselko, stanie w kącie, czy zakaz wspólnej zabawy, nie pomagają w prawidłowym rozwoju i nie wspierają budowania poczucia własnej wartości czy bezpieczeństwa.** Choć kształtowanie relacji w oparciu o strach przed karą, daje szybkie efekty tu i teraz, jednak nie przynosi właściwych skutków w dalszej perspektywie. Warto, więc wybrać inną drogę, bazującą na współpracy i szacunku. Przed zapisaniem dziecka do przedszkola dobrze jest sprawdzić, czym kierują się opiekunowie, dbając o przestrzeganie zasad, i czy obowiązuje w nim lista potencjalnych „konsekwencji” – bo używanie tego słowa zamiast słowa „kara” niczego nie zmienia! Coraz więcej placówek deklaruje stosowanie zasad porozumienia bez przemocy, jednak nie zawsze pokrywa się to z tym, co pokazuje praktyka.

Choć w wielu przedszkolach, pracują naprawdę oddani nauczyciele, to niestety nadal nie cichną głosy zawiedzionych rodziców, którzy nie są zadowoleni ze sposobu traktowania ich dzieci. Oczywiście, nie można też oczekiwać, że nawet najlepsza placówka będzie działać jak nasz dom, nie jest to możliwe choćby z tego powodu, że każde dziecko wywodzi się z innej rodziny, kierującej się innymi zasadami, zwyczajami i przekonaniami. Są jednak przedszkola, w których można dążyć do porozumienia, szanując przy tym przekonania i potrzeby obu stron. Przedszkola, które nie tylko teoretycznie w centrum stawiają dziecko i jego dobrostan.

Kinga Pukowska

Prezeska Fundacji Polekont - Istota Przywiązania. Od 2004 roku wspiera młodych rodziców na początku ich drogi w zakresie Rodzicielstwa Bliskości oraz Słów Parenting. Trenerka rozwoju osobistego i kompetencji miękkich, coach i mediatorka. Działa również, jako doula Stowarzyszenia Doula w Polsce, doradczyni chustowa oraz specjalistka w zakresie żywienia dzieci i dorosłych. Prywatnie żona i mama trójki dzieci w Edukacji Domowej. Swoje doświadczenia opisuje na blogu Pozytywy Edukacji.

Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej autorki/autora:

<http://www.fundacijapolekont.pl/>